

Martyna Kuchnowska

" Jestem Różą"

Słońce już zaszło. Kolejny dzień za mną, kto wie, ile jeszcze przede mną. Nie, nie jestem pesymistką, a wręcz przeciwnie. Wierzę, że wojna się skończy. Wierzę, że Polska zwycięży.

Jutro będzie dziewiąty października. Mój najdroższy przyjaciel, Tadeusz, ma wtedy urodziny.

Wysłałam z domu, naiwnie wierząc, że ominie mnie widok zniszczonych ulic Warszawy. Potrzebuję spacerów. Tata mówi, że się narażam, opuszczając dom wieczorami, ale nigdy mnie w nim nie zamknął. Wie, że w domu nie potrafię tworzyć. Tak, tak, jestem poetką, choć to może za dużo powiedziane. Prawdziwym poetą jest Tadek, ja tylko opisuję to, co widzę, porównując to z tym, co chciałabym widzieć. Mimo że moje wiersze są tak proste i nieidealne, tacie płyną łzy, gdy je czyta. Podobno potrafię wzruszać słowem. Wysłałam więc z domu, aby zaczerpnąć inspiracji na wiersz dla Tadeusza. Chciałabym, aby był on optymistyczny i radosny, choć ciężko mi tak pisać, kiedy przechadzam się pustymi ulicami, patrząc, jak moje miasto z dnia na dzień przeżywa coraz większe katusze. Nagle zauważyłam mały domek. Przez okno widać było siedzącą przy stole rodzinę. Na parapecie stała kwitnąca róża. Uśmiechnęłam się, czując, że to jest to, czego szukałam! Wyjęłam z kieszeni kawałek papieru, ołówek i zaczęłam pisać o kwitnącym kwiecie w doniczce, kojarzącym mi się z nadzieją na lepsze jutro, która każdego dnia wzrasta razem z różą, pielęgnowaną przez troskliwą rodzinę.

Tadeusz nie przyszedł. Podobno jest zbyt pochłonięty sytuacją naszej ojczyzny, by zrobić sobie przerwę w urodziny.

Minął rok. Już zapomniałam jak brzmi jego głos.

Minęła wiosna i lato, i tak kilka razy. Minęła też wojna, a razem z nią moje zdrowie... Czuję się coraz gorzej.

Minęło pięć lat. Pięć lat od... mojej śmierci. Życie biegnie, ludzie zapominają o nas. Mam na myśli nas... nieżyjących.

Tutaj ze mną są patrioci, którzy zginęli w czasie okrutnej wojny, niewinne dzieci, piękne kobiety i ja.

*Róża to kwiat
albo imię umarłej dziewczyny.*

*Różę w ciepłej dłoni można złożyć
albo w czarnej ziemi.*

*Czerwona róża krzyczy
złotowłosa odeszła w milczeniu.*

*Krew odeszła z bladego płatka
kształt opuścił suknie dziewczyny.*

*Ogrodnik troskliwie krzew pielęgnuje
ocalony ojciec szaleje.*

*Pięć lat mija od Twojej śmierci
kwiat miłości, który jest bez cierni.*

*Dzisiaj róża rozkwitła w ogrodzie
pamięć żywych umarła i wiara.*

Pamiętacie, jak wspomniałam, że Tadeusz jest prawdziwym poetą? Miło mi to czytać. Zestawił kwiat, o którym sama kiedyś pisałam w prezencie dla niego, z... No właśnie. Doszłam do wniosku, że nie macie pojęcia, kim jestem.

Miałam 25 lat, gdy umarłam, blond włosy, kawałek papieru i ojca. Matkę poznaję dopiero teraz, gdyż za życia nie było mi to dane. Nadal się nie przedstawiłam!

Zawsze zapominam, by zacząć od najważniejszego.
Jestem Różą.